DZIAŁ NIEURZĘDOWY

Warszawa, dnia 21 Grudnia (2 Stycznia).

Jeżeli mamy wierzyć dziennikom włoskim, układy w Rzymie, wbrew oczekiwaniom, postępują bardzo powolnie. *Nazione* powiada, że układy odbywają się regularnie; przedmiotem ich są kwestje czysto kościelne, a spodziewają się, iż nie będą bezskuteczne; *Opinione* potwierdza to i dodaje, że dwór papiezki nie jest daleki do zgody. Również optymistycznie odzywa się *Monitor* francuzki. Według ostatnich wiadomości, dwór rzymski na żądanie p. Tonello, ułożył swe propozycje co do uregulowania spraw kościelnych, na które przystał rząd włoski w zasadzie. W Rzymie ciągle panowała spokojność, w skutku czego papież nie przyjął propozycij komitetu znakomitszych obywateli co do utworzenia gwardji obywatelskiej, zastrzegając sobie możność skorzystania z niej później,

Wszystkie prawie rządy z gorliwością zajmują się kwestją reorganizacji armji, do czego dały powód zwycięztwa prusaków w ostatniej wojnie z Austrją. Z rozpoczynającym się rokiem 1867, Francja, Anglja, Austrja, Włochy, Danja, Belgja, nie mówiąc już o Egipcie i Japonji, zamierzają wprowadzić zmiany w systemie wojskowym. Według ostatnich wiadomości z Paryża, projekt reorganizacji armji, o tyle ma uledz zmianom, że czynna armja będzie liczyła 600,000 ludzi, rezerwa 360,000, a gwardja narodowa ruchoma do 400,000.

W Austrji szereg spodziewanych urzędowych ogłoszeń, mających wprowadzić nowe zmiany w konstytucji, rozpoczął się prawem finansowem na r. 1867, zatwierdzonem bez udziału reprezentacji krajowej, według którego deficyt z ubiegłego i bieżącego roku wynosi tylko 80 miljonów zł. reń. Zaraz potem ogłoszony został projekt reorganizacji armji, o czem nam doniósł już telegraf.

Rok 1867, nie zaczyna się dla Turcji pod zbyt świetną wróżbą. *Etendard*, dziennik paryzki miewający urzędowe natchnienia, zapewnia, że zapowiedziana interwencja mocarstw na korzyść Turcji, nie będzie miała miejsca. Powstanie w Tesalji szybko wzrasta; powstańcy wybrali sobie na dowódcę wojskowego greckiego, napływ ochotników z Grecji do Tesalji jest daleko łatwiejszy niż na w. Kandję, a wątpić można, aby powstanie dało się zlokalizować w Tesalji, w skutku czego jest ono groźniejsze dla Turcji, niż powstanie kandjockie. Jak mało mają wiary w żywotność Porty, dowodzi pogłoska, że wice król Egiptu zaciąga pożyczkę w Paryżu, aby był w możności podczas spodziewanych zawikłań, uwolnić się z pod zwierzchnictwa sułtana. Zdaje się, że nieuniknionem następstwem powstania w Tesalji, będzie zerwanie pomiędzy Portą a Grecją.

W Hiszpanji kortezy zostały rozwiązane, przeciwko czemu zaprotestowało, jak donosi nasz telegram, 123 deputowanych, których przewódców rząd deportował do kolonij.

Wojska francuzkie niezawodnie, jak się zdaje, zostaną cofnięte w danym terminie z Meksyku, gdyż *Monitor* wymienia trzydzieści statków, które obecnie wypłynęły już z portów francuzkich, w celu zabrania tych wojsk z powrotem do Francji. Dzienniki półurzędowe francuzkie, pospieszają z oświadczeniem, iż na odroczenie powrotu wojsk francuzkich zupełnie nie wpłynie postanowienie przyjęte przez cesarza Maksymiljana, za radą jenerałów Miramona, Mendeza i Mejia, pozostania w Meksyku.

Wojna brazylijsko-paragwajska toczy się dalej i nie można przewidzieć kiedy się skończy, gdyż wiadomość o pośrednictwie franko-angielskiem pomiędzy wojującemi tam stronami, okazała się mylną.

Zwracamy uwagę czytelników naszych na zamieszczoną poniżej korespondencję ze Lwowa, oraz dokończenie artykułu o ruskich pamiątkach w chełmskim kraju.

Telegramy.

Monachjum, *31-go grudnia.* Książę Hohenlohe został mianowany ministrem spraw zagranicznych.

Madryt, *31-go grudnia.* Stu dwudziestu trzech deputowanych chciało złożyć królowej protestację przeciwko rozwiązaniu kortezów. Przewódcy ich zostali aresztowani i deportowani do kolonij.

Wiadomości telegraficzne.

* *Zagrzeb, 26 grudnia.* Stronnictwo chorwackie chce zawiesić układy w przedmiocie kompromisu z Pesztem i Wiedniem, w razie gdyby dana była na adres sejmu odpowiedź nieprzychylna. *(Corr. Hav. Bul.)*

* *Madryt, 28 grudnia.* Jenerał-kapitan zalecił ścisłe poszukiwania dla wykrycia sprawców proklamacji potajemnej, skierowanej przeciw rządowi. (*Tamże.*)

* *Lizbona, 28 grudnia.* Pogłoski dotyczące pośrednictwa Anglji i Francji w sprawach La Platy, są całkiem fałszywe. Marszałek Caxias przybył do Tuguty; wszystko szło dobrze w obozie sprzymierzonych. Admirał Tamandare i jenerał Porto-Alegre złożyli swe dowództwa. (*Tamże.*)

* *Ateny, 27 grudnia.* Izba wybrała prawie jednozgodnie swym prezesem p. Crestenetes'a, kandydata opozycji. P. Deligeorgis podał się do dymisji z posady ministra. (*Tamże.*)

* *Montevideo, 30 listopada.* Zapewniają, że wybuchły rozruchy w środkowych prowincjach konfederacji argentyńskiej. Nieprzyjaciele prezydenta Mitre mieli wziąść górę w prowincji Mendoza i popierać rewolucję w sąsiednich prowincjach San-Juan, San-Luiz i Rioja. (*Tamże.*)

* *Wiedeń, 30 grudnia. Wien. Z.* ogłasza w swej części urzędowej prawo finansowe na r. 1867. Podług tego prawa, ogół wydatków obliczony jest na 433,806,000, a ogół dochodów na 407,297,000 zł. reń. Istniejące dodatki nadzwyczajne do podatków będą pobierane nadal tak samo jak w roku ubiegłym. Dla pokrycia deficytu, wynoszącego 26,599,000 zł. reń., tudzież dla pokrycia wydatków pochodzących z roku 1866, użyte zostaną owe 79,495,000 zł. reń., które pozostały jeszcze do rozporządzenia z operacij kredytowych z 5 maja, 25 maja i 25 sierpnia r. b. (*Wolffs T. B.*)

* *Trjest, 30 grudnia.* Poczta lewancka przyniosła następujące wiadomości: *Ateny, 24 grudnia.* Ministrowie skarbu i wyznań obstają za swą dymisją. Panuje powszechny brak pieniędzy. Uiszczanie płac i pensij emerytalnych zalega od czterech miesięcy. — *Korfu, 26 grudnia.* Cztery statki wojenne angielskie przybyły tu wczoraj i zaopatrzywszy się w prowiant, odpłynęły dziś do wyspy Kandji. Z Tessalji donoszą, że powstanie robi tam postępy i że powstańcy ogłosili swym dowódcą pułkownika greckiego Veli Meum. (*Tamże*).

* *Paryż, 29 grudnia. Etendard* zaprzecza pogłosce podanej przez *Patrie*, że Dżemil pasza zakomunikował margrabiemu de Moustier wiadomość o nocie posłanej przez Portę rządowi greckiemu. *Etendard* wynurza przekonanie, że nie ma nigdzie mowy o czynnej interwencji mocarstw europejskich na wyspie Kandji. (*Tamże*)

* *Paryż, 30 grudnia. Monitor* podaje w swym buletynie listę statków, które odpłynęły już na morze dla przywiezienia wojsk francuzkich z Meksyku. Dnia 8-go stycznia, wszystkie statki przeznaczone do tegoż celu, opuszczą porty francuzkie. (*Tamże*)

* *Florencja, 29 grudnia.* Senat przyjął bez rozpraw budżet tymczasowy na pierwszy kwartał 1867 roku. (*Tamże*)

* *Rzym, 29 grudnia.* Papież przesłał komitetowi znakomitszych mieszkańców Rzymu list własnoręczny, w którym dziękuje mu za zrobioną w imieniu większości znakomitych mieszkańców i obywateli Rzymu propozycję, bronienia osobiście stolicy apostolskiej. Papież oświadcza, że zrobi w właściwym czasie użytek z tej wspaniałomyślnej propozycji. (*Tamże*)

* *Madryt, 30 grudnia.* Kortezy zostały rozwiązane, wyborców zaś zwołano na 10 marca. Posiedzenia izb mają być znowu otwarte 30 marca. (*Tamże*).

---

wśród towarzystw, podejrzany dla całej ludności miejskiej, uciekałeś gdzieś na odludną ulicę i zamykał przed wzrokiem. Szczęście, jeżeli gospodarz domu lub gospodyni przystali na trzymanie cię z łaski.

Panna Lucyna, jako nieodrodna córka Ewy, nie odbiegła też od ogólnej opinji i jako wszyscy miłość swą rada była przenieść na grunt pewniejszy. Ależ kłopot niepomierny, jak uniknąć tak pożądanego we Lwowie skandalu, stosunki nasze za zbyt były jawne w mieście aby je można było zerwać bez plotek gorszących. Doszło do takich rozmiarów że wiele osób uważało nas jako zaręczonych.

Biedaczka przerachowała się — ukochała bożyszcze dość wygodnego stanowiska — złożył na ołtarzu ojczyzny dziewicze uczucia i plamy, naraz ten półbóg, jest tylko śmiertelnikiem, w krytycznem dosyć położeniu — bez majątku a co większa bez grosza, nieznanym zupełnie a nawet prześladowanym od wielu o! źle — mądrość praktyczna nie pozwala się awanturować bezkorzystnie, rada w radę, należało zmyśleć coś aby go można oczernić jeszcze lepiej, spotwarzyć, zdyshonorować i jako niegodnego odepchnąć.

Któż w tym razie sprytniej interes pokierować zdolny, jeżeli nie kobieta?

Otóż usłużne sąsiadki starały się naprzód puścić pogłoskę, że ów pan H. jest to człowiek wielce niebezpieczny, a nawet zupełnie niemoralny; że biedna panna X. długi czas broniła się natarczywości wprawnego bałamuta aż w końcu rządząc się ogólną zdrową logiką, *djabła nie drażnić*, pozwoliła mu bywać w domu — że pan.... mając udział w organizacji, dla brata jej był wielce potrzebnym, właściwie do czasu *tolerowanym*, że wreszcie pan.... nie jest bardzo brzydkim a nauczywszy się *romansować* w Polsce, pannie głowę zawrócił i spowodował z jej strony życzliwość wzajemną, że zaprzysiągłszy miłość dozgonną, a nawet ślub wieczny wedle przyjętych obrządków w kościele rzymsko-katolickim, otrzymał wzajemność i bezkarne prowadzenie panny po spacerach i widowiskach.

Dziś, rozjaśniły się zagadkowo kwestje: pan.... nie jest niczem, stał się zatem nieszkodliwą istotą i wyrzuconym być może bez ściągnięcia odpowiedzialności, skompromitował pannę, gdyż czarno na białem gwarancji spokoju małżeńskiego w przyszłości nie przedstawił a kto wie jeszcze, czy w Polsce nie uwiódł jakiej biednej sieroty, lub czy jaka nieszczęśliwa, opuszczona łez po nim nie roni.

— Być bardzo może, rzekła p. Dmochowska, skoro na radzie babskiej, jedna z radczyń te wygłosiła wyrazy.

— Sądzę że masz pani słuszność, domówiła Lucyna — wiele razy zastanawiały mię jego praktyczne uwagi nad stanem małżeńskim a nawet bliższe i więcej skryte jego tajniki znam bardzo dobrze. Nawet pisał do mnie że żonaty.

— Żonaty! żonaty! krzyknęły razem wszystkie.

— Nic łatwiejszego, jak napisać do Warszawy, rzekła pani T. żona *bona fide* brata panny X.

— Bardzo dobrze, któż zaręczy jednak że on rzeczywiście z Warszawy.

— Wiesz co, powiedziała Dmochowska, biorąc pod rękę Lucynę, chcesz się go pozbyć?

— Jak to?

— Chcesz się dowiedzieć o nim? co?

— Ach mój Boże, tylko tego pragnę.

— Więc uważasz, i podprowadziwszy ją pod okno, długo coś szeptała. Lucyna opierała się jak widać propozycji, gdyż pani D. całowała ją po twarzy; mówiąc: moja duszko! to dla twego dobra!

Nareszcie posiedzenie rozeszło się.

Na Chorąszczyznie.

Chorąszczyzna, przedmieście m. Lwowa, ładnie zabudowane, środkowy prawie punkt spacerów miejskich, z jednej strony bowiem dotyka ogrodu botanicznego, z drugiej skarpów, niedaleko równo leży od ogrodu jezuickiego i pałacu Osolińskich. Od dawien najtańsze tu znalazłeś mieszkanie i po większej części, niezamożne familje i urzędnicy zamieszkują Chorąszczyznę. W czasach, o których mowa, główne były zebrania w pewnym domu i tu też najczęściej pilnowała policja.

Szczególniejszym zbiegiem okoliczności wynająłem pokoik w tej tak sławnej okolicy miejskiej; żem się dostał w dobre ręce, dalszy ciąg pokaże. (*d. c. n.*)

* *Londyn, 30 grudnia.* Podług otrzymanych tu wiadomości z Nowego Jorku z 20 b. m., komitet do spraw zagranicznych, wyznaczony przez izbę reprezentantów, doradza pośrednictwo pomiędzy stronami wojującemi w Ameryce południowej. — Cesarz ruski, w liście wystosowanym do kongresu, dziękuje za złożone przez niego powinszowania i wynurza nadzieję, że dobre stosunki pomiędzy obu państwami zostaną nadal utrzymane.— Podług wiadomości z Vera-Cruz, febra, na którą zachorował cesarz Maksymiljan, zmniejszyła się; cesarz wróci do stolicy. (*Tamże*)

* *Londyn, 30 grudnia.* Z Nowego Jorku donoszą pod datą 26-go b. m. wieczorem: Podług wiadomości z Meksyku, Escobedo został wzięty do niewoli przez wojska Ortegi i stracony. (*Tamże*)

* *Londyn, 30 grudnia, wieczorem.* Pałac kryształowy w Sydenham płonie od godziny 3 ej po południu. Strona północna i nawa środkowa stoją już prawie całkiem w gruzach. (*Tamże*)

* *Londyn, 31 grudnia.* Wczorajszy pożar w pałacu kryształowym w Sydenham zniszczył nawę północną, bibljotekę, oddział podzwrotnikowy i wieżę rezerwuaru. Straty są znaczne, lecz gmach ten jest asekurowany. (*Tamże*)

* *Konstantynopol, 29 grudnia.* Porta wystąpiła niedawno z reklamacją przed mocarstwami opiekuńczemi z powodu postawy Grecji. Spodziewać się należy zupełnego zerwania wkrótce stosunków pomiędzy Turcją i Grecją. Bandy greckie, które wkroczyły do Tessalji, ścigane są przez wojska albańskie. Paweł Mussurus mianowany został księciem Samos. (*Cor. Bür.*)

* *Marsylja, 29 grudnia.* Listy z Rzymu z d. 27 b. m. donoszą, że rząd papiezki otrzymał zawiadomienie o odroczeniu podróży cesarzowej francuzkiej. Papież w odpowiedzi na powinszowania kardynałów, złożone z okoliczności świąt Bożego Narodzenia, wypowiedział mowę, w której wyraził swoje zaufanie, dodając jednak, że kościół uwikłany jest w sieci zwodniczych obietnic. Spokojność panuje ciągle w Rzymie. (*Cor. H. B.*)

* *Nowy Jork, 18 grudnia.* Wiadomości z Vera-Cruz donoszą, że powrót cesarza Maksymiljana do Meksyku opóźniła febra i że Ortega ma zamiar ścigać rząd Stanów Zjednoczonych za bezprawne jego aresztowanie. (*Cor. H. B.*)

* *Nowy Jork, 20 grudnia.* Donoszą z Vera-Cruz: Cesarz Maksymiljan zwoła kongres narodowy, ażeby zgromadzenie to zadecydowało, czy cesarstwo ma nadal egzystować. Juaryści zaatakowali San-Luis-de-Potosi d. 29 listopada, ale zostali odparci z znacznemi stratami. Obiega pogłoska, że Porfirio Diaz przyłączył się do cesarstwa z 8,000 ludzi zostającymi pod jego rozkazami. (*Tamże*).

* *Berlin, 31 grudnia.* *St. Anz.* ogłosił prawa z d. 24 b. m., dotyczące połączenia księstw Szlezwig-Holsztynji i połączenia bawarskich i wielko-książęco-heskich części kraju z monarchją pruską; dalej rozporządzenia z d. 28 b. m. co do wprowadzenia w tych krajach w wykonanie prawa wyborczego do parlamentu związku północnego. (*Wolffs T. B.*)

* Ich Cesarskie Wysokoście Książę Piotr Oldenbugski, i Grzegórz Maksymiljanowicz Romanowski, w przejeździe z Petersburga przez Warszawę, raczyli wyjechać za granicę.

* (Kronika kościelna). Onegdaj, w poniedziałek, dziękczynne nabożeństwo na zakończenie roku starego przez solenne nieszpory z wystawieniem i kazaniami odprawione było w kościele św. Franciszka przy ulicy Zakroczymskiej, św. Ducha na rogu ulic Długiej i Freta, św. Anny na Krakowskiem-Przedmieściu, w kościele parafjalnym św. Aleksandra, tudzież w kościele Narodzenia N. Marji Panny na Lesznie.—Wczoraj obchodzony był odpust na dzień noworoczny, nadany w kościele św. Kazimierza na Nowem-Mieście, św. Jacka przy ulicy Freta i św. Trójcy na Solcu. —Odpust Najsłodszego Imienia Jezus obchodzony był w kościele św. Anny i św. Józefa Oblubieńca na Krakowskiem-Przedmieściu.—W kościele katedralnym metropolitalnym św Jana sumę celebrował ks. kanonik Kondracki; duchowną wygłaszał naukę ks. Karpiński; artyści i chóry instytutu muzycznego wykonali mszę Rincka, oraz na ofertorjum chorał Mendelsona. W wielu innych kościołach artyści muzyczni i wokalni, wykonaniem na chórach kompozycij kościelnych, przyczynili się do podniesienia okazałości obrzędów. Φ.

* (Kronika brukowa). Każdemu, równie jak nam wiadomo, że dzień wczorajszy był dniem prawdziwie uroczystym... Pierwszy dzień nowego roku! chociaż perjodycznie i nieochybnie, zarówno jak każdy inny przychodzi, nie ginie jednak taką nieznaczną kropelką w oceanie wieczności, jak giną inne dnie, rodzeni bracia jego.—Ludzie, niewiadomo dla czego wybrali ten kruchy odłamek czasu za skałę, na ktorej budują świetne nadzieje i wznoszą pomnik z życzeń wzajemnych, szczerych lub nieszczerych—to już kwestja zupełnie obojętna! Tak więc, od rana do nocy, a raczej aż do następnego rana—biegano, jeżdżono, ściskano sobie ręce, całowano się, a wreszcie ucztowano i tańczono w wielu bardzo domach, a wieczór i noc, zakończające rok stary, zamieniono w ogólną zabawę, bądź w miejscach publicznych, bądź w domowych kółkach!—Trzeba wyznać jednak, że urządzone na ten moment tak zwane bale maskowe, nie miały na początek wielu zwolenników, zwłaszcza że dwa z nich tylko przyszły do skutku i przepłynęły dość cicho przy mdlejącym dźwięku niefortunnej kapeli, która upornie choć nie dość energicznie zachęcała, do pląsów tancerki przybrane w dość ubogie, a nie dość świeże kostjumy... Zresztą, podobnego rodzaju baliki, nie stanowią rzeczywistej zabawy—są to raczej drgania roznamiętnionych wśród karnawałowego życia nerwów—którym prawdziwą i skuteczną impulsję daje dopiero pierwsza maskarada publiczna.—Przez obadwa wieczory w wilję i w dzień nowego roku widowiska w obydwóch teatrach były napełnione przez publiczność—ależ bo w pierwszym z nich dawano *Il Trovatore*, w którym nowy prawie personel, z wyjątkiem p. Trebelli i Giovannoni, występował z największem powodzeniem. Trudno już sobie wyobrazić partycji obsadzonej lepiej i właściwiej, albowiem oprócz p. Rota, który, jak zwykle po mistrzowsku odśpiewał rolę Hrabiego di Luna i p. Corsi występującego w tytułowej roli—nawet podrzędna partja Fernanda obsadzona była przez takiego jak p. Bossi artystę! Wczoraj znowu, artyści opery miejscowej przedstawili pierwszy raz nową operetkę Offenbacha „Gaduły," która podobała się bardzo i serdecznie ubawiła napełniających salę widzów, a zakończające widowisko Divertissement tancerskie, sprawiło prawdziwą rozkosz gorącym zwolennikom Terpsychory, którzy nie mieli dosyć oklasków na wyrażenie swego zadowolenia pierwszej tancerce naszej, występującej w pięknem pas de deux z Rządcą. Lecz sprawozdanie o tych wszystkich nowościach nie należy do brukowej kroniki.—W Odeonie, gdzie truppa śpiewaków francuzkich, coraz sympatyczniejsze znajduje przyjęcie i coraz większą liczbę zwolenników sprowadza—pp. Huet i p. Amelja podczas dwóch dni ostatnich okrywani byli rzęsistemi oklaskami znawców, oceniających rzeczywiste ich talenta. Odeon, jako leżący w środku miasta, jest najwłaściwszem miejscem do widowisk podobnego rodzaju — należałoby tylko urządzić nieco wytworniej i salę i estradę, nadawszy im cokolwiek komfortu odpowiedniego przywyknieniom publiczności dystyngowańszej, która w takim razie chętnie przybędzie na wieczorne w Odeonie spektakle. *Al.*

* (Tydzień giełdowy). Z powodu kilkodniowych świąt, giełdy zagraniczne i nasza nie bardzo były czynne w ubiegłym tygodniu. Pomimo to wszakże, kurs waluty naszej na giełdzie berlińskiej od poniedziałku stopniowo wzrastał o $2\frac{1}{8}\%$, giełda petersburgska idąc za tym prądem, również lepsze notowania nam przesyłała, skutkiem czego dewizy zagraniczne na naszej giełdzie codziennie się obniżały, tak, iż na Berlin spadały o całe 3%; na Wiedeń o $1\frac{1}{3}\%$; na Paryż o $2\frac{1}{2}\%$; na Londyn o 2%. Obroty w wekslach w ogóle były mierne. W papierach publicznych, oprócz małej ilości listów zastawnych 1-ej i 2-ej serji, pożyczki drugiej wewnętrznej, listów likwidacyjnych, oraz znacznej partji 5-ej pożyczki, które kupowano po kursach prawie nieodmiennych z tygodnia poprzedzającego, zresztą w innych nie odbywały się żadne tranzakcje, a akcje wszelkie wcale nie miały pokupu. *(Gaz. Handl.)*

* (Tydzień handlowy). *Warszawa, 29 grudnia.* *Zboże*: Z powodu świąt, obroty we wszystkich gatunkach zboża, były w tym tygodniu ograniczone, a ceny niezmienne; kupowano kilka partij pszenicy i żyta na wywóz za granicę. *Okowita*: Znaczne dowozy z różnych stron kraju, obniżyły ceny; targ nasz jest jeszcze zaopatrzony dobrze w towar. W innych produktach surowych i fabrycznych żadnych prawie nie było tranzakcij, zapasy na składach są, lecz brak kupujących; spodziewać się wypada, że po nowym roku dopiero interesa i spekulacja rozwinie się. *Cukier*: W bieżącym tygodniu sprzedaż była dosyć znaczna; ceny znowu uległy małemu obniżeniu. Płacono na miejscową konsumcję: za Hermanów, Łyszkowice, Ostrów i Oryszew od rsr. 4 kop. 42 do rsr. 4 kop. 45; za Majerhof, Model i Mniszew po rsr. 4 kop. 35 za kamień. Do cesarstwa płacono za Sanniki, Guzów, Hermanów, Ostrów, Łyszkowice i Oryszew od rsr. 4 kop. $42\frac{1}{2}$ do rsr. 4 kop. 45 za kamień. Cukier w kawałkach od rsr. 3 kop. 60 do rsr. 3 kop. 75. Mączka miałka po rsr. 3 kop. 45 do rsr. 3 kop. 60 za kamień. *(Gaz. Handl.)*

* (Podziękowanie). Rada opiekuńcza zakładów dobroczynnych powiatu piotrkowskiego składa podziękowanie w. Szancer doktorowi medycyny w mieście Piotrkowie zamieszkałemu za nadesłane rs. 5 jako ofiarę dobrowolną na szpital piotrkowski w miejsce rozsyłania biletów z powinszowaniem nowego roku.

* (Wypadki) W dniu onegdajszym, w niezamieszkanym domu pod nr 3106 przy ulicy Młynarskiej, z niewiadomej przyczyny wybuchł ogień, który natychmiast dostrzeżony przez sąsiednich mieszkańców, ugaszony został. Straty ze spalonego sufitu i okna, podał właściciel na rs. 100. – Jan Andrzejewski, majster szewcki lat 42 wieku mający, pod nr 846/7 przy ulicy Ogrodowej zamieszkały, znany z nałogowego pijaństwa, w dniu wczorajszym mocno upiwszy się zachorował i pomimo udzielonej mu pomocy lekarskiej wkrótce zmarł.

Ameryka.

* (Program rekonstytucji.) *Courrier des Etats Unis* podaje program rekonstytucji, sformułowany w kongresie amerykańskim przez p. Tadeusza Stevens'a, przewódcę stronnictwa radykalnego. Program ten, zaproponowany w formie bilu, zależy: 1° na uważaniu od tej chwili za żadne rządów istniejących obecnie w stanach południowych; 2° na zwołaniu do stolicy każdego z tych stanów konwencji złożonej ze stu dwudziestu delegowanych, mającej opracować nową konstytucję i utworzyć, po uzyskaniu sankcji kongresu, nowy rząd w każdym ze stanów południowych. Delegowani ci mają być wybrani, bez różnicy koloru, przez wyborców lojalnych każdego stanu i powinni złożyć przysięgę przed objęciem obowiązków; 3° prezydent ma być wezwany dla udzielenia swego poparcia dla tego projektu przez zamianowanie urzędników specjalnych do pilnowania i ułatwienia jego wykonania i przez użycie sił lądowych i morskich, dla udzielenia opieki tym delegowanym. (*Nord.*)

Anglja.

* (Duchowieństwo katolickie). *Times* zastanawiając się w swym numerze z 27-go grudnia nad swą korespondencją berlińską, donoszącą o zniesieniu konkordatu w Polsce (patrz Nr. 287 naszego *Dziennika* z 18 (30) grudnia 1866 r.), wynurza następujące przekonanie, które podajemy w przekładzie dosłownym: „Nie ma nawet cienia wątpliwości pod tym względem, że kościół katolicki rzymski, którego głowa głosił jeszcze wczoraj, iż rewolucja idzie przeciw niemu, odgrywał w rozmaitych czasach rolę przewrotną i napastniczą w prowincjach polskich, uległych berłu cesarza ruskiego. Jakiekolwiek mogą być sympatje dla narodowości niby uciśnionych, niepodobna, ażeby Monarcha, którego władza spoczywa na zasadzie prawowitości, ścierpiał duchowieństwo zamięszane do rokoszu. Wnosząc z uczuć, jakie każdy z nas doznaje względem duchowieństwa katolickiego w Irlandji, z powodu roztropnej jego postawy podczas rozruchów fenienistowskich, możemy powziąść wyobrażenie o tem, jakbyśmy z tem duchowieństwem postąpili, gdyby ono poszło całkiem inną drogą" (jak to uczyniło właśnie duchowieństwo polskie).

* (Reorganizacja armji. — Okólnik). Rząd angielski przedstawi izbie gmin projekt do prawa o reorganizacji armji.—P. Dizraeli rozesłał do wszystkich członków stronnictwa zachowawczego okólnik, wzywający ich, ażeby byli obecnymi przy otwarciu parlamentu, gdyż spodziewać się należy nadzwyczaj żywych rozpraw nad adresem. *(La Fr.)*

Meksyk.

* (Cesarz Maksymiljan.) *Nord* z 30-go grudnia pisze: Zdaje się, że cesarz Maksymiljan postanowił pozostać w Meksyku i przyjąć pomoc stronnictwa klerykalnego, ażeby usiłować przedłużyć swą władzę. Nie pozostaje jak tylko ubolewać z powodu tego niefortunnego natchnienia, i życzyćby należało, ażeby znaleźli się w otoczeniu tego monarchy doradcy dość jasnowidzący i szczerzy, którzyby mu wykazali bezużyteczność jego rozpaczliwego usiłowania, i posiadający dość wpływu, ażeby skłonić go do zaniechania tego postanowienia. Chcieć przedłużać, po wycofaniu wojsk francuzkich, stan rzeczy, który zdołano utrzymać jedynie przy ich pomocy, jest to toż samo co chcieć niepodobieństwa; chcieć utrzymać nadal, pomimo wyraźnej nieprzyjaźni Stanów Zjednoczonych, system rządu, który trzymał się z wielką trudnością wówczas nawet, gdy wielka rzeczpospolita przestrzegała daleko wyraźniejszą neutralność, byłoby to więcej niż zarozumiałością, byłoby to bowiem szaleństwem. Stronnictwo klerykalne, które chce zatrzymać obecnie Maksymiljana I w Meksyku, jest tem samem stronnictwem, które na początku wyprawy meksykańskiej głosiło wszystkim, którzy chcieli to słyszeć, że ludność tego kraju stanie jak jeden człowiek po stronie armji ekspedycyjnej i książęcia, którego ona usadowi w Meksyku. Wiadomo, jak te piękne obietnice ziściły się.

Prusy.

* (Król saski.—Królewicz włoski). Listy z Berlina donoszą, że król saski podczas swojego niedawnego pobytu w stolicy Prus, przyjmowany był z wszelkiemi względami przez króla Wilhelma i jego dwór, ale zarazem dodają, że wszelkie wzmianki króla saskiego o kwestjach politycznych, któreby mogły były zdeterminować jego podróż, były starannie omijane.— Książę następca tronu włoskiego spodziewany jest wkrótce w Berlinie. *(La Fr.)*

Turcja.

* (Kwestja wschodnia.) Czytamy w *Nord* z 30 grudnia: *Times* ogłasza znowu w kwestji wschodniej artykuł, którego konkluzje ostateczne są, pomimo odmiennego rozumowania, podobne do konkluzij artykułu *Moskiew. Wied.* w tymże przedmiocie. Pomieniony organ City londyńskiej wynurza, tak samo jak i wyż wzmiankowane pismo ruskie, przekonanie, że teraźniejsze położenie rzeczy na wschodzie nie może być nadal utrzymane, że Europa powinna pozostawić rząd ottomański jego własnemu losowi, bez interwenjowania pomiędzy nim i ludami chrześcjańskiemi, zostającemi pod jego panowaniem, i że powinna ona przestrzegać tę postawę neutralności nawet w takim wypadku, gdyby Grecja wzięła czynny udział w walce.

* (Powstanie w Syrji). Listy z Bejrutu z d. 12-go grudnia donoszą, że powstanie w Hauranie nie miało powodzenia. Najznaczniejszy dowódca tej okolicy Ismail-Atrasz, który pomiędzy druzami największy wywierał wpływ, przybył do Damaszku poddać się Reszyd paszy, jeneral-gubernatorowi Syrji. *(La 1 abr.)*

Włochy.

* (Misja p. Tonello.) *Monitor* powszechny żywi co do misji p. Tonello w Rzymie nadzieje zbyt optymistowskie. „Układy powierzone przez rząd włoski komandorowi Tonello," powiada to pismo urzędowe, „robią znakomite postępy; większa część kwestij, postawionych przez rząd papiezki, jako podstawa przyszłej umowy, została przyjęta w zasadzie i bez trudności przez gabinet florencki. Jest zasada do nadziei, że można będzie osiągnąć dość rychło porozumienie co do kwestij, których nie zdołano rozstrzygnąć podczas misji p. Vegezzego." Można atoli będzie uwierzyć w zawarcie umowy wówczas dopiero, gdy takowa przyjdzie do skutku. Stolica apostolska lubi nieraz występować z niespodziankami, nie zależącemi bynajmniej na ustępstwach i umiarkowaniu. *(Nord.)*

Korespondencje Dziennika Warszawskiego.

Lwów, 29 grudnia.

Obrady nad utworzeniem władzy edukacyjnej.—Rusini opuszczają salę posiedzeń.

Wspominałem swojego czasu o wniosku wydziału krajowego, by sejm uchwalił, że na przyszłość objemie zarząd sprawami wychowania publicznego w kraju ustanowić się mająca „Rada szkolna," jako najwyższa władza edukacyjna. Wniosek ten wydziału krajowego, odesłano do osobnej komisji, której przewodniczył ks. metropolita Litwinowicz i która na podstawie wniosku wydziałowego, uchwaliła przedłożenie sejmowi petycji do naj. pana, o ustanowienie dla Galicji rady szkolnej według wypracowanego przez nią projektu.

W rozprawach ogólnych nad tym wnioskiem, zabierał pierwszy głos ks. Ginalewicz i w końcu zauważył, że w projekcie komisji widoczną jest dążność do utorowania drogi do hegemonji jednej narodowości nad drugą, co zostaje w sprzeczności z głoszoną zasadą równouprawnienia. Wnosił przeto, by nad projektem komisji sejm przeszedł do porządku dziennego.

Po nim ks. Łoziński zarzucał projektowi jednostronność. Nam trzeba jasnego, wyraźnego i dokładnego prawa, by zaradzić radykalnie waśniom. Projekt przedłożony nieuwzględnia obu narodowości w kraju równouprawnionych. Powinno być w projekcie prawa jasno powiedziane, że rada szkolna składać się ma z członków ruskiej i polskiej narodowości. Komisja pominęła w projekcie ten najważniejszy wzgląd, bo jej chodziło o spolaczenie rusinów. Dla tego był mówca przeciwny wnioskowi, oświadczając w imieniu frakcji ruskiej, że na ten przypadek, gdyby sejm nie przeszedł do porządku dziennego, posłowie ruscy opuszczą izbę sejmową.

Ks. Pawlików zbija zarzut posła Ziemiałkowskiego, jakoby system edukacyjny w Austrji był przeciwny oświacie, argumentem ad hominem. Nie może być ten system złym, skoro wydał tak światłych mówców, jakimi są jego poprzednicy pp. Kabat i Ziemiałkowski. Na zaprzeczenie p. Ziemiałkowskiego obecności posłów ruskich na ławach sejmu, odpowiada mówca, że luboć mandatu do reprezentowania narodowości ruskiej nie mają, podobnież jak posłowie galicyjscy narodowości polskiej, to mają poczucie narodowe, którego wyrzec się nie można. „Mandatu, oto ci ludzie (wskazując na włościan) nie mają, mimo tego są ruskimi posłami, bo po polsku nie rozumieją. Ziemiałkowski powiedział, że i jego wyniańczyła mamka ruska, być może, ale była to wieśniaczka, któ a nie znała języka umiejętnego, wykształconego, jakim my, inteligencja ruska mówimy, używając wyrazów zastosowanych do obszerniejszego zakresu wiedzy." Dalej protestuje mówca przeciw zarzutowi, aby język którym mówią był „moskiewski." „Zgadzam się z tem," kończy mówca, „co mówił Łoziński, że w projekcie powinno być jasno wyrażone: tylu rusinów a tylu polaków ma zasiadać w radzie szkolnej. Nie bierzemy wam za złe, żeście polakami, nie bierzcie wy i nam za złe żeśmy rusinami.

Po p. Majer zabrał głos ks. Naumowicz, jako jeneralny mówca wybrany przez frakcję ruską.

Najprzód oświadcza, że gdyby był polakiem, przemawiałby za projektem, ale „na nieszczęście urodziłem się rusinem.". Zwracając się do argumentów Ziemiałkowskiego a między innemi do posłannictwa Austrji cywilizowania wschodu, dziwi się mówca, jak można z pretensją do rozsądku prawić o misji cywilizowania, kiedy Galicja sama potrzebuje cywilizacji. Najprzód siebie oświećmy, a potem będziemy dopiero mogli mówić o niesieniu oświaty na wschód. Dowodził następnie, że rusini mają swój język staroruski, nie zaś moskiewski, bo języka moskiewskiego nie ma, lecz jest język wielkoruski, do którego jest podobny małoruski, gdyż oba są jednym ruskim językiem.

W końcu zabierał głos sprawozdawca komisji poseł Dietl. Na wszystkie zarzuty przeciwników odpowiadać nie chce, zaznajamia więc izbę głównie z zapatrywaniem się komisji na tę sprawę.

Po zamknięciu rozpraw ogólnych podaje marszałek wniosek mniejszości, aby przejść do porządku dziennego, pod głosowanie i ten upada, gdyż jest przeciw niemu większość.

Przed rozpoczęciem rozpraw szczegółowych zabrał głos Pawlików, oświadczając, że rusini usuwają się od dalszych obrad i opuszczają salę, ponieważ projekt o radzie szkolnej, dla rusinów zgubny, izba przyjmie. Poczem cała frakcja ruska, zatem i włościanie opuścili salę. Zgromadzenie zmniejszone o jedną trzecią członków uchwaliło bez żenady, po krótkich rozprawach, już pod noc, projekt komisji. *c.*

Wycieczka do Czerwonej Rusi.

(Artykuł ten jest wzięty z *Warsz. Dniew.*)

(Dokończenie, patrz N. 287 i 1.)

Takim sposobem starożytny los Chełmu rzuca cząstkę światła na sprawy minione. Widzimy że chełmska i w ogóle Czerwona Ruś przyniosła Polsce w darze takie skarby, dla których cześć stała się gorącą wiarą ludu. Obraz tutejszej Matki Boskiej, osłaniał Jana Kazimierza pod czas wojny z kozakami i tatarami; przysłany został z Kijowa. Od Szwedów ocalał obraz częstochowskiej Bogarodzicy, który wywieziony został z Bełzu, a do Bełzu dostał się z Kijowa. Także kawałek drzewa z życiodawczego krzyża przeszedł z Kijowa do Lublina, a ze Lwowa do Krakowa.

Wieczór przepędziłem na miłej rozmowie z biskupem. Jedliśmy kolację w sali której ściany zawieszone są portretami biskupów chełmskich poczynając od unji Brzeskiej; większa ich część przedstawiona jest w greckich kapach i z brodami, tylko poprzednik obecnego biskupa i dwaj inni—w ubraniu rzymskiem.

Na drugi dzień przed wyjazdem, wysłuchałem mszy świętej w katedrze. Nabożeństwo odbywało się nie głośno, a półgłosem ([1]) na sposób łaciński; za to wyborowy chór śpiewaków, który niedawno zastąpił organy, przeniósł mnie myślą do świątyni prawosławnej. Msza zakończona została krótką, ale przeszliczną modlitwą: „Pod twą łaskę uciekamy się Bogarodzico, Dziewico," utworu tutejszego lub Poczajowskiego.

Podziękowawszy biskupowi za gościnność prawdziwie starosławiańską, i o ofiarowawszy mu na pamiątkę kronikę ipatjewską, tak znacznie wyjaśniającą byt Chełmu, pospieszyłem do Hrubieszowa, aby tego dnia jeszcze obejrzyć leżący blisko niego *Grodek (Gorodok)*; ale pomimo szybkości tutejszej jazdy, przybyłem dopiero o zmroku. Przyczyną tego było że o 29 wiorst za Chełmem, zwraca się w prawo z drogi bitej na *zwyczajną*, do ruskiej wsi Raciborowic, nadzwyczaj dłudiej, i na ten raz prawie nieprzebytej z powodu błota. Ale nie mówmy o błocie: sam byłem winien, że puściłem się w drogę w jesieni po dżdżystem lecie. Nie będę też powtarzał, że za Chełmem we wszystkich kierunkach ludność całkowicie jest ruska. Przy wyjeździe z Raciborowic, kołowrot otworzył mi chłopczyk, według zwyczaju tak znanego w Małorosji. W polskich wsiach nie bywa rogatek ani kołowrotów; nie można także zobaczyć aby kobiety młóciły a tem bardziej orały. Tu zaś spotkałem kobietę, która wracała konno, na jednym z pary koni, ciągnących pług.

Hrubieszów, miasto znane już w XIII wieku pod nazwą *Rubieszowa*, teraz godny jest uwagi chyba z tego, że ma szkołę powiatową, i wyrabia płótno średniego gatunku,—przemysł właściwy bardziej ruskiemu ludowi w Polsce. Kościoły są dwa: grecko-unicki i łaciński. Wysłuchawszy rannej mszy w pierwszym z nich, wstąpiłem do szkółki elementarnej, i z zadowolnieniem przysłuchiwałem się jak dzieci czytały po polsku i po rusku. W szkole powiatowej obejrzałem niewielkę bibljotekę, gdzie widziałem kilka pancerzy i chełmów. Nie wiem jakim sposobem dostał się tu klucz od zamku krasnystawskiego, gdzie osadzony był arcyksiążę Maksymiljan, wzięty do niewoli przez Zamojskiego; klucz ten należałoby odesłać do Puław i przywiesić w domku gotyckim do kamienia, pochodzącego z tegoż zamku.

Ale nad brzegi Buga ciągnęły mnie opowiadania Długosza, że tam na miejscu Grodka, stało niegdyś miasto *Wolsk* które dało nazwę swą całej ziemi wołyńskiej.

Wieś Grodek leży o 5 wiorst od Hrubieszowa, przy ujściu Huczwy do Bugu, w jarze, a w części na stoku górzystego brzegu Bugu; na samej górze stoi kościół z cmentarzem. Na pierwszy rzut oka, na prawo od cmentarza widać uprawne pole, otoczone od zachodu wałem z regularnemi przerwami; na południe spadzisty wąwóz oddzielający od cmentarza; cmentarz od zachodu ma także szczątki wału. Za Bugiem naprzeciwko Grodka, wieś Pogadanka, a z tej strony, na prawo, wieś Czumów.

Dzień niedzielny nie pozwolił mi powołać księdza na przewodnika, gdyż odprawiał mszę. We wsi napotkałem 60-cio letniego starca Antka Chłyczuka, który chętnie podjął się być moim cyceronem, kiedy przemówiłem do niego po małorusku. Z jego opowiadania dowiedziałem się, że pole na które zwróciłem uwagę nazywa się horodyszczem; że tu niegdyś było miasto, zburzone przez nieprzyjaciela od strony cmętarza; że śladów budowli nie widać, ale natrafia się na mnóstwo ludzkich kości (*czołowicza kostomachi*) i że muszą być tam skarby, gdyż niedawno znalazł skarb włościanin Romaniuk. W istocie na cmętarzu stoi krzyż z odpowiednim napisem, wzniesiony przez Romaniuka na znak wdzięczności; chałupa jego jest lepsza od wszystkich; znają go nawet w Hrubieszowie jako człowieka pieniężnego; ale w którym miejscu był skarb, tego Romaniuk nie powiada. Oto wszystko czego mogłem dowiedzieć się od Chłyczuka.

Zadowolniłem się tem, że znalazłem miejsce starożytnego Wołynia. Niezawodnie stał na horodyszczu, zajmując przytem cmętarz; obecny zaś Grodek, w jarze był jeszcze za czasów Długosza, miastem. Fundamenta budowli *murowanych* (jeżeli takowe były) zburzonych przed siedmiuset laty, muszą siedzieć głęboko w ziemi, i pług ich niewyoruje, ludzkie zaś kości świadczą, że na chorodyszczu bywały bitwy, ale dawno, podczas wojen szwedzkich i kozackich, albowiem później tu potyczki niezachodziły, a czemu w części można zawierzyć Chłyczukowi. J janatrafiłem na czaszkę ludzką.

Nie doczekawszy się księdza, który z powodu święta kościelnego musiał odprawiać dłuższe nabożeństwo, powróciłem do Hrubieszowa i bezzwłocznie udałem się do Czeruma.

W Czermnie spodziewałem się znaleźć ślady horodyszcza, które, według wskazań Chodakowskiego, Karamzin uważał za miejsce dawnego miasta Czerwieni. Wydanie pamiętników Chodakowskiego byłoby dla jeografji ruskiej ważnym nabytkiem: odbył on wędrówkę po horodyszczach.

Droga do Czermna z Hrubieszowa, idzie na Terebiniec, gdzie rozchodzi się, wprost, przez ruski Horyszów do Zamościa, a na lewo nad brzegiem Huszwy czyli *Uczewa* (jak pisze Długosz), przez Malice i Wakijów do Czermna, zkąd zaś przez Peresnę wychodzi do drogi Tyszowieckiej i prowadzi także do Zamościa. Od Hrubieszowa Czermno leży o 22 wiorst, od Zamościa o 30, od Tyszowców o 15 (przez Peresnę, a prosto o 5), od Wakijowa zaś, gdzie jest kościół parafjalny, o półtory.

Wieś Czermno należy do hrabiego Ronikera. Leży cokolwiek w dali od Huczwy, a z południa obmywa ją strumień, który płynie od wsi Peresny i wpada do Huczwy pod nazwą *rowu grabarskiego*. Bliżej ku rzece jest dwór, gdzie też stanąłem.

Właściciel, hrabia Roniker, rodem z Litwy, nasz oficer dymisjonowany, służył na Kaukazie, i niedawno tu się osiedlił z młodą żoną. Po wstępnych objaśnieniach, gospodarstwo przyjęli mnie bardzo u-

---

[1]) Taka msza u polaków nazywa się *czytaną*, a odprawiana głośno —*śpiewaną*.

przejmie, przyznając, iż wcale nie podejrzywali, aby ich wieś miała taką wagę historyczną, której poszukiwałem. Na dworze było już ciemno i wieczór minął niepostrzeżenie, to na wypytywaniach z mej strony o Czermnie i jego okolicach, to na opowiadaniach gospodarza o zakaukazkich stronach. Znam wielu, którzy służyli na Kaukazie, a wszyscy z jakimsiś niewytłomaczonem przywiązaniem wspominają o tamtym kraju. Do liczby takich należał i mój gospodarz.

Na drugi dzień poszedłem oglądać horodyszcze, lecz nie mogłem dostać się doń z powodu wylewu Huczwy. Nawiasowo wspomnę, że cała miejscowość na wschód i południe od Chełmu jest niska i bagnista. Horodyszcze składa się z trzech osobnych części czyli oszańcowań, nieregularnej formy, leżących rzędem od rzeki ku wsi, a otoczonych szczątkami wału, także od strony wsi. Właściwie horodyszczem, czyli *zamczyskiem*, nazywa się przednie, przy samej Huczwie. Mówiono mi, że na jednem z nich niegdyś odkryto ślady murów. Łatwo temu uwierzyłem, kiedy mi powiedziano, że koło dworu na polu zwanem *złota górka* (dziwna nazwa), pługiem wyorywano nieraz cegły. Nie dość na tem, na podwórzu, gdzie teraz buduje się nowy dwór, przy kopaniu fundamentów, natrafiono na część muru. Nakoniec godne są uwagi nazwy dwóch miejsc: jedno koło horodyszcza, nazywa się *pod monasterem*, a drugie, za złotą górką, *czerwieniec*. Pokazuje się, że był tu klasztor (monaster), a czerwieniec czyż nie przypomina nazwy *Czerwieni*, z której niezawodnie utworzyła się i nazwa terazniejszego *Czermna*. ([2]).

Powiadano mi, że Czermno niegdyś było rozleglejsze, ponieważ należał do niego przeciwległy brzeg Huczwy, na którym są także ślady oszańcowań, porosłe gęstym borem. Jeżeli tak, to drugie podanie starców,—że tu było niegdyś miasto, które zniknęło za czasów Władysława Łokietka, staje się bardzo prawdopodobnem.

W nadziei sprawdzenia kiedykolwiek szczegółowo tego podania, rozstałem się z Czermnem prawie w przekonaniu, że tu było starożytne, nasze udzielne miasto Czerwień. Według kroniki wołyńskiej, leżało ono blizko miasta Komowa, a Kumów wspominany jest w Wereszczynem i Stołpjem; to są terazniejsze wsie Wereszcze, Stołpy i Kumów; ta ostatnia leży na drodze z Chełma do Czermna. Od Chełma do Czermna będzie 60 wiorst. Czerwień wspominana jest prawie nierozłącznie z Bełzem; od Bełza Czermno odległe jest o wiorst 40. Kiedy i dla czego mianowicie znikła wiadomość historyczna o Czerwieni, nie wiemy; wspomina o niej jeszcze pod 1299 rokiem kronika wołyńska, która kończy się w trzy lata po tem. Prawdopodobnie po najściu Nogaja i Telebugi już nie powstała z popiołów.

Z takiemi myślami i stałem postanowieniem odwiedzenia jeszcze raz tych ciekawych okolic, opuściłem Czermno i powróciłem do Warszawy na Zamość, Szczebrzeszyn i Krasnystaw.

Korespondencje Handlowe Dzien. Warsz.

Gdańsk, 29 grudnia.

W tym tygodniu mieliśmy powietrze wilgotne pogodę ciągle dżdżystą z wyjątkiem dwóch dni mroźnych. Wiatr zachodni.

W Anglji targi z powodu świąt były mało ożywione i pokup mierny. Dowozy krajowe nie liczne, a chociaż pszenica powiększej części podrzędnej kondycji, to jednakże ceny zeszłego tygodnia bez zmiany na targu poniedziałkowym się utrzymały, w następnych zaś dniach najwyższe ceny z 17-u sz. ofiarowano, lecz takowych nie przyjęto. Towar zagraniczny trudny miał odbyt, lecz ceny utrzymały się bez zmiany.

We Francji pokup dobry i pomimo znacznego dowozu ceny pszenicy podniosły się prawie na wszystkich placach o 50 do 80 cent. na hekt. W Marsylji interes ożywiony i sprzedający podnoszą codziennie swe żądania. — Żyto i owies cokolwiek się cofnęły przy małym pokupie. Jęczmień bez zmiany.

Na naszym placu codziennie przy rozpoczęciu giełdy pokup był dość ożywiony i ceny się cokolwiek wzmacniały, lecz chęć do kupna zwykle prędko słabła i ceny się chwiać lub cofać zaczęły. Ogólnego polepszenia targu zatem w tym tygodniu nie mieliśmy, — lecz w różnych sprzedażach osiągano jednakże o 5 do 7 1/2 guld. na łaszcie więcej jak w zeszłym tygodniu, szczególniej za średnie i podrzędne gatunki. Wyborowe ziarno było zaniedbane. Żyto bez zmiany, groch i owies cokolwiek taniej. — Sprzedano w ciągu tygodnia łasztów pszenicy 700; żyta 100; jęczmienia 50; owsa 20; grochu 30; siemienia lnianego 15. Płacono za łaszt pszenicy białej od złp. 53 gr. 22 do złp. 57, szklistej od złp. 56 gr. 15 do złp. 58 gr. 10, pstrej od złp. 52 gr. 24 do złp. 56, ordynaryjnej od złp. 44 gr. 13 do złp. 50 gr. 28. Żyto od złp. 29 gr. do złp. 33 gr. Jęczmień od złp. 23 gr. 20 do 29 gr. 5. Owies od złp. 14 gr. 25 do złp. 17. Groch od złp. 29 gr. 5 do złp. 36 gr. 4. Siemię lniane od złp. 37 gr. 29 do złp. 49 gr. 3.

Kursa zamian Londyn 6.21 5/8. Hamburg 151 5/8. Amsterdam 143 1/2. Warszawa 80 1/4.

Aleksander Makowski et Sp.

([2]) Nie mówię o nazwie wsi Wakijowa, w której dźwięczy *Kijów*, a *wa* czy czasem nie przedimek? Tęszła droga kijowska. Lecz etymologia straciła teraz upełnie wiarę.

PRZEWODNIK WARSZAWSKI.

* (Prelekcja publiczna pr. Lewestama) z kolei dziewiąta, przedmiotem której będzie w dalszym ciągu polskiej literatury początek najnowszego jej okresu, odbędzie się *w przyszłą niedzielę*, d. 6-go stycznia, o godzinie 1 z południa, w auli szkoły głównej.

Warszawa, dnia 21 Grudnia (2 Stycznia).

Kalendarz.

We Czwartek, 3 stycznia, — śśw. Danieja M, i Genowefy P. — Słońce wsch. o godz. 8 min. 12; zach. o godz. 3 min. 58.

W Piątek, 4 stycznia, — śśw. Tytusa i Grzegorza bisk. — Słońce wsch. o godz. 8 min. 11; zach. o godz. 3 min. 59.

Stan pogody.

Dziś z rana zimna — 0°,5 R.

Wczoraj.	o godz. 6 z rana.	o god, 4 po po,
Barometr w milimetrach....	738 3	737 9
Termometr Reaum........	— 0 3	— 0 5
Stan nieba	pohmurny	pochmurny

Największe zimno — 1°,0 R. Największe ciepło + 0 5 R.

Wysokość wody na Wiśle stóp 4 cali 3

Widowiska.

WIELKI TEATR. — *Dziś*, **Il Trovatore** (przez art włoskich). Abonament lit. B N. 7-my — *Jutro*, Opera **Gaduły**. — *Wczoraj*, dawano operę **Gaduły**. — było osób 1000. — *Onegdaj*, dawano **Il Trovatore** — było osób 850.

TEATR ROZMAITOŚCI. — *Dziś*. **Odludki i Poeta; Za piękny; O chlebie i wodzie**. — *Wczoraj*, dawano **Wujaszek całego świata; Chcesz się żenić**. — było osób 800. — *Onegdaj*, dawano **Miód kasztelański** — było osób 550.

SALA RESURSY OBYWATELSKIEJ. — *Codziennie*, Koncert B. Bilsego. — *We środy i soboty* koncerta symfoniczne.

Jutro. — I. Uwertura do „Athalia" Mendelsohna Bartholdy; Schillerfest-marsz, Meyerbeera; Scena i arja z op. „Nocleg w Grenadzie", Kreutzera; Wiener Chronik, walc Straussa; Ave Maria, Ad. Henseltą; Potpourri z różnych melodij, K. M. Webera. — II. Uwertura z op. „Semiramis" Rossiniego; Warjacje z Kwartetu Cesarskiego, J. Hayd'na; Piraten-marsz na arfę Parish Alvarsa; Perpetuum mobile, Straussa; Arja z op. „Flet zaczarowany" Mozarta; Uwertura z op. „Zampa" Herolda. — na wejścia kop. 30. — *Wczoraj*, było osób 419. — *Onegdaj* 91.

ODEON. — *Dziś i codziennie*, wystąpienie śpiewaków francuzkich (z Doliny Szwajcarskiej). — Początek o godzinie 7-ej; cena 1-go miejsca 32 1/2 kop.; 2-go miejsca 15 kop. — *Wczoraj*, było osób 114. — *Onegdaj* 73.

MUZEUM ANATOMICZNE i ETNOGRAFICZNE. *Codziennie*, od godziny 9 rano do 10 wieczorem, w b. hotelu wileńskim na Tłomackiem. — Cena wejścia kop. 30. — *Wczoraj*, było osób 10. — *Onegdaj* 11.

WYSTAWA TOWARZYSTWA ZACHĘTY SZTUK PIĘKNYCH (w hotelu europejskim). — *Codziennie* od godziny 10 z rana do wieczora. — Cena wejścia kop. 10; w niedziele zaś i święta kop. 5.

WYSTAWA OBRAZÓW i STAROŻYTNOŚCI p. Sulatyckiego (na Podwalu w domu Dyzmańskich). — *Codziennie* od godziny 10 rano do 4 po południu. — Cena wejścia kop. 10.

NA PLACU NALEWEK. *Codziennie*, PANORAMA *Karola Fejta*, — zawierająca różne widoki i epizody z wojny między Austrją i Prusami.

* Przyjechali do Warszawy: jenerał - adjtant J. C. M. książę *Radziwił*, z Petersburga; jenerał major *Lebiedjew* z Kutna; koniuszy dworu J. C. M. hrabia *Wielopolski* z Drezna; p. o. gubernatora cywilnego augustowskiego *Gervais*, z Suwałk; — wyjechał jenerał adjutant J. C. M. jenerał *Kotzebue* za granicę.

* Wczoraj i onegdaj przyjechało kol. żelazną warsz-wied. i warsz.-bydg. osób 659, wyjechało osób 623; — koleją żel. petersb.-warsz. przyjechało osób 414, wyjechało osób 892; — koleją żel. warsz.-teresp. przyjechało osób 159, wyjechało 146; — przedonegdaj i onegdaj w ogóle przyjechało osób 2006, w tej liczbie z zagranicy 92; wyjechało 1808, w tej liczbie za granicę 67.

* *Listy niewłaściwie do skrzynek pocztowych włożone*, w dniu 31 grudnia 1866 r., a mianowicie pod adresem: Obrycka w Chojnowie, Cichowicz w Jaboniu, Werse w Kobylinie, Korczyński w Umaniu, Pawłowski w Woli-gosbuki, Mickiewicz w Bałcie, Eerberg bez oznaczenia miejsca, Kornblum w Brześciu litewskim, Manowski w Czernigowie; - w dniu 1 stycznia 1867 r. Wiśniewski w Hulance, Lejbusz Cibuchman w Pałungen, Gaudin w Libawie, Berner w Moskwie.

Dnia 18 i 19 (30 i 31) b. m. chorych w 8-u cywilnych szpitalach: przybyło 114, wyzdrowiało 104, umarło 3, pozostało 1761 (mężczyzn 821, kobiet 940); z nich w szpitalu starozakonnych mężczyzn 194, kobiet 170.

* W dniu 31 b. m. i r., urodziło się *Chrześcjan*: płci męzkiej 21, żeńskiej 39, *Starozakonnych*: płci męzkiej 1, żeńskiej 1, razem 62; zawarło śluby małżeńskie par: *Chrześcjan*: 2, *Starozakonnych*: 3; umarło *Chrześcjan*: płci męzkiej 15, żeńskiej 10, *Starozakonnych*: męzkiej 6, żeńskiej 6, razem 37.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

dnia 21 Grudnia (2 Stycznia) 186/7 r.

MONETY.		Żądano Rs.	Żądano K.	Płacono Rs.	Płacono K.
Pół-Imperjały Rosyjskie		—	—	—	—
Dukaty Holenderskie nowe ważne		—	—	—	—
Frydrychsdory Pruskie		—	—	—	—
Pruski Kurant za 100 tal		—	—	—	—
PAPIERY. (bez wartości kuponu).					
Obligi Skarbu za rs. 100					
Bilety Skarbu Król. Pol. za rs. 100		75	—	—	—
Obligacje Cząstk. z r. 1835 po złp. 500 za sztukę		—	—	—	—
Certyfikaty Banku na Oblig. Cząst. lit A po złp. 300 za sztukę		—	—	—	—
Lit. B po złp. 200 za sztukę z kuponem		—	—	—	—
„ „ „ bez kuponu		—	—	—	—
Listy Zastawne III-go Okresu Serji 1-ej za rs. 100		80	50	80	17
Listy Zastawne III-go Okresu Serji 2-ej za rs. 100*)		76	25	—	—
Listy likwidacyjne za rs. 100*)		58	17	57	67
Dowody Kom. Centr. Likwid. za rs. 100 Rs.		—	—	—	—
5 pożyczka rossyj. Stiglitza z r. 1854 za rs. 100		—	—	—	—
6 pożyczka rossyj. Stiglitza z r. 1855 za rs. 100		—	—	—	—
Bilety Banku Ces. Ros. z r. 1860, za rs. 100		—	—	—	—
Metaliki Lutowe za rs. 100		—	—	—	—
„ Sierpniowe za rs. 100		—	—	—	—
Rosyjska pożycz. prem. z 1865 rs. 100		113	50	113	—
„ „ „ 1866 „ 100		105	33	105	—
Akcje Głównego Towarzystwa Rosyjskiego dróg żelaznych rs. 125		—	—	—	—
Obligacje Główn. Tow. Ros. Dróg Żel. po frank 2000 za rs. 100		—	—	—	—
Akcje Drogi Żel. War.-Wied. za sztukę		—	—	—	—
Obligacje Drogi Żel. Warsz.-Wied. po frank. 500 za sztukę		—	—	—	—
Akcje Drogi Żel Warsz.-Bydgoskiej za rs. 100		57	—	55	50
Akcje Żeglugi Parow. Kraj. rs. 100		—	—	—	—
Akcje Drogi Żel. Warsz.-Terespolskiej za rs. 100		89	—	—	—
Akcje Drogi Żel. fab. Łodzkiej rs. 100		—	—	—	—
WEXLE.					
Berlin ....100 Tal.	2 m.	110	55	110	25
„ .... „ „	k. t.	—	—	—	—
Wrocław .... „	2 m.	—	—	—	—
Gdańsk .... „ „	2 m	110	25	110	10
Hamburg ....300 B. Mk.	2 m.	168	60	—	—
Londyn .... 1 Ft. St.	3 m.	7	47	7	54
Paryż ....300 Frank.	2 m.	89	70	89	55
Wiedeń ....150 Zł. W. A.	2 m.	86	10	85	80
Petersburg ....100 Rsr.	1 m.	—	—	—	—
„ .... „ „	k. t.	—	—	—	—
Moskwa .... „ „	1 m.	—	—	—	—
„ .... „ „	k. t.	—	—	—	—

* Wartość kuponu bież. od Listów Zastawnych..... rs. — k. 11 1/2

* „ „ , od Listów Likwidacyjnych. rs. — k. 35 5/8

KURSA TELEGRAFICZNE.

AJENTURY RUDOLFA OKRĘT.

Petersburg, dnia 19 (31) Grudnia 1866 r.

	za sr.
Weksle na Londyn 3 mies	32 32 1/2
„ Hamburg „	28 3/4
„ Amszterdam „	—
„ Paryż	340
„ Berlin 15 dni za 100 Rs	—
5-ta Pożyczka Stieglitza	—
6-ta „ „	—
7-ma „ Rothschilda	—
1-za „ Premjowa z r. 1864	112 1/
2-ga „ „ z r. 1866	105 1/
5% Bilety Bankowe	76 3/
Akcje w-go Tow. dróg żelaz. za 125 Rs	—
Obligacje „ „ „ „	—
Akcje drogi żelaz. Warsz.-Terespolskiej	90
6% Metaliki.	—
4% „ Kupon z Lutego	—
„ „ z Sierpnia	—
Imperjały	619
Dyskonto	—

KURSA TELEGRAFICZNE.

AJENTURY RUDOLFA OKRĘT.

z Berlina, d. 19 (31) Grudnia 1866 roku.

Z BERLINA	żądają	płacą
5-ta Pożyczka Rosyjska		61 1/2
Obligacje Skarbowe 4%		61 1/4
Listy Zastawne 4%		60 3/4
Bilety Banku Rosyjskiego		80
Weksle na Warszawę		79 7/8
„ Petersburg 3 tygodn		89
„ „ 3 miesięczny		87
„ Londyn 3 „		—
„ Paryż 2 „		—
„ Hamburg 2 „		—
„ Wiedeń 2 „		76 1/2
Koleje Rosyjskie		78 1/8
Kolej Terespolska		—
dto Warszawsko-Wiedeńska		60 3/4
dto Warszawsko-Bydgoska		—
Nowa pożyczka promjowa 1-em		92 1/2
„ „ „ 2-em		86 1/2
Żyto na targu		54 1/2
dto „ dostawę		54 1/8